

DZIEŃ DOBRY!

DZIENNIK ILUSTROWANY

Łódź zamarta Strajk powszechny dla poparcia włókniarzy

ŁÓDŹ, 23.3. — Tel. wł. — Łódź — największe w Polsce miasto przemysłowe — zamarta. Przeszły dymić kominy, wygasty paleniska, uckhły dzwonki tramwajów, z rzadka tylko przesuwają się ulicami taksówki.

Łódź strajkuje. Strajkuje na znak solidarności z 60 tysiącami włókniarzy, którzy walczą o umowę zbiorową.

Na miasto nie wyjechał ani jeden tramwaj.

Tramwajowa komunikacja podmiejska również zamarta.

Taksówki wjechały dziś na miasto w bardzo ograniczonej liczbie. O godz. 1 po poł. zostały wszystkie zciagnięte do garażów, tak, że Łódź jest pozbawiona zupełnie środków komunikacyjnych. Nie pojawił się również ani jeden autobus z prowincji.

Dzienniki dzisiejsze wyszły w zmniejszonej objętości. „Dziennik Łódzki”, wydawany przez spółkę „Dziennik Łódzki”, pracowników, nie ukazał się wcale.

Wszystkie związki pracownicze wydały wczoraj okólniki nakazujące swym członkom wstrzymać się w dniu dzisiejszym od pracy.

Strajkują więc dziś urzędnicy samorządu łódzkiego, pracownicy przedsiębiorstw miejskich, m. in. i

gazowni, urzędnicy i robotnicy różnych gałęzi przemysłu.

Wyjątek stanowią rzeźnie miejskie, elektrownia, pogotowie, szpitale i Kasa Chorych.

Na murach domów rozlepiło odezwy Komitetu strajkowego wzywające robotników do zachowania spokoju i niedawania posłuchu wystąpieniom prowokatorskim.

Na mieście panuje zupełny spokój. Jedyne wczoraj zdarzyły się drobne incydenty przed fabryką Ramischa, która rano złamała strajk i podjęła pracę. Już jednak po południu robotnicy opuścili warsztaty i sale fabryczne.

Wczoraj przystąpił do strajku robotnicy fabryki pluszu, pantofli i filcu.

Jeśli dzisiejszy jednodniowy

strajk protestacyjny nie da wyników i przemysłowcy nie podejmą z włóknarzami rozmów na temat umowy zbiorowej, związki pracownicze noszą się z myślą proklamowania strajku powszechnego aż do zwycięstwa.

Na prowincji panuje zupełny spokój.

W Zdunskiej Woli odbyło się zebranie robotnicze na którym wszyscy reczni tkacze chałupnicy postanowili od dziś przystąpić do strajku włókniarzy.

W Częstochowie stanęły wczoraj na pół godziny wszystkie fabryki, dla zmanifestowania swej solidarności ze strajkującymi. Wśród robotników przeprowadzono masowe zbiórki pieniężne na rzecz strajkujących.

Strajk powszechny objął i Pabjanice gdzie porzucili pracę pracownicy miejscy. (Ro)

Anglia grozi Sowietom jeżeli nie uwolnią inżynierów

LONDYN, 23.3. — Jedyne bezwarunkowe wypuszczenie na wolność aresztowanych w Rosji inżynierów angielskich uznane zostanie przez rząd angielski za możliwe do przyjęcia załatwienie sprawy. Jeżeli to nie nastąpi, rząd angielski rozpatruje możliwość zerwania sto

sunków handlowych anglijsko-sowieckich. Krok taki nie musiałby konieczne pociągnąć za sobą zerwania stosunków dyplomatycznych. Rząd angielski stoi na stanowisku, że aresztowani inżynierowie są absolutnie niewinni.

W nocnym dancingu major zastrzelił inżyniera

Nocy wczorajszej w Warszawie w jednym z nocnych lokali, miesz-

czącym się w podziemiach „Filharmonji” przy ul. Jasnej, doszło do zajścia, które spowodowało tragiczne następstwa.

Według wyników przeprowadzonego przez władze na miejscu dochodzenia przebieg zajścia był następujący.

Przy jednym z stolików siedział przy winie mjr. Jerzy Stawiński z M. S. Wojsk. z żoną i jeszcze jedną panią. Obok zajęto stolik 9-ciu panów — uczestników odbywającego się zjazdu Związku rolników z wyższym wykształceniem.

Po pewnym czasie mjr. Stawiński, tańcząc z żoną, zauważył, że

jeden z tych panów podszedł do jego stolika, prosząc siedzącą przy nim panią do tańca i pomimo odmowy nie odstępował.

Major, widząc, że osobnik ów wygląda na podchmielonego i nie chcąc wszczynać awantury, użył pośrednictwa kelnera.

Nieznajomy uczył się tem mocno dotknięty i żądał wyjaśnień. Major nie reagując na to, zapłacił rachunek i skierował się wraz z paniami ku wyjściu.

Nieznajomy podbiegł do niego próbując raz jeszcze wszcząć awanturę, a kiedy mu się to nie udało, uderzył majora w twarz.

W tej chwili mjr. Stawiński wyjął rewolwer i strzelił, trafiając przeciwnika w oko i kładąc go trupem na miejscu.

Zabitym okazał się inż. Adam Jankowski-Adelsberg kierownik firmy „Ogrodnik Polski”, syn znanego pomologa Edmunda Jankowskiego.

Dochodzenie przeprowadzili przybyli na miejsce wypadku pułk. Górecki i mjr. Budzianowski z żandarmerji.

Wypadki te inaczej przedstawione zostały przez jedną z agencji reporterskich, według której inż. Jankowski miał być pierwszy spoliczkowany

przez majora, a towarzysząca pp. Stawińskiemu pani miała być fordan serka. W wyniku dalszej sprzeczki inż. Jankowski uderzył majora w twarz, na co ten ostatni odpowiedział strzałem. Szczegóły te są sprzeczne z wynikami śledztwa i dotychczas nie zostały przez nie potwierdzone.

Gwałty hitlerowców nad Polakami Chcą zburzyć pomnik ks. Józefa!

Opinia publiczna G. Śląska jest w najwyższym stopniu zaalarmowana i oburzona nieustannymi szykanami i gwałtami, których się dopuszczają bojarzy hitlerowscy w stosunku do Polaków na Śląsku niemieckim.

Oczekuje się tu ze strony rządu polskiego interwencji w Berlinie, a poza tem opinia publiczna domaga się zastosowania represyj odwetowych w stosunku do Niemców na G. Śląsku, którzy korzystają z pełnych praw obywatelskich, a nawet nadużywają ich, dla działalności antypolskiej.

LIPSK, 24.3. — Hitlerowcy w Lipsku wystąpili z żądaniem natychmiastowego usunięcia pomnika ks. Józefa Poniatowskiego z jednoczesną zmianą nazwy ulicy oraz mostu jego imienia. Miejscowy organ hitlerowców pisze na ten temat: „Narodowo myślicie Niemcy nie ścierpią dłużej uwiecznienia nazwiska polskiego generała, który dla Niemiec żadnych zasług nie po-

niósł”.

Ta próba usunięcia pamiętki historycznej po ks. Józefie, którego rycerska postać wśród ludności saskiej otoczona jest głęboką czcią, wywołała wielkie oburzenie, nie tylko wśród kolonii polskiej, ale i wśród ludności miejscowej.

Moja Gazetka

DO JUTRZEJSZEGO NUMERU naszego pisma załączymy jednorazowo bezpłatnie okazowy egzemplarz tygodnika dla dziewcząt

Moja Gazetka

Najodpowiedniejsza bo najzabawniejsza i najtańsza rozrywka DLA DZIECI. Moc wesołych obrzoków, bajeczek, dykteryjek, wierszyków. A wszystko żywe i barwne w kolorach.

Któż z dzieci, po przeirzeniu „Mojej Gazetki” będzie mogło się bez niej obyć?

Post Żydów

NOWY JORK, 23.3. Stowarzyszenia rabinów amerykańskich proklamowały na 27 b. m. dzień postu na znak protestu przeciwko prześladowaniu Żydów w Niemczech.

Zastanówmy się trochę...

Trzeba przetrwać spokojnie

Na wtorkowym posiedzeniu Sejmu, przy dyskusji nad projektem ustawy o pełnomocnictwach dla Prezydenta Rzeczypospolitej, wygłosił mowę szef rządu, p. Prystor.

P. premier zwrócił uwagę na to, co każdy śledzący bieg dzisiejszego życia doskonale widzi, a mianowicie, że wypadki na arenie światowej pędzą w tak za wrotnie szybkim tempie, a konieczność natychmiastowej reakcji na rozmaite zjawiska jest tak częsta, a nierzadko musi być tak nagła, że trudno sobie wprost wyobrazić, aby w takiej sytuacji rząd nie posiadał pełnomocnictw.

dacją zaległości podatkowych i t. d. Szczególną wagę przywiązuje rząd do zmniejszenia rozpiętości cen wytworów przemysłowych i rolniczych i ustabilizowania tych cen, słusznie rozumując, że bez osiągnięcia tego zadania, nie może być mowy o jakiegokolwiek stabilizacji życia gospodarczego.

przyczyni się oczywiście do ożywienia całego szeregu dziedzin wytwórczości. Sumując wszystko powyższe, dojść trzeba do przeświadczenia, że aczkolwiek sytuacja na arenie międzynarodowej przedstawia się w chwili obecnej wcale niewesoło i słusznie napawać może niepokojem i że chociaż położenie gospodarcze w kraju jest bardzo ciężkie, musimy tem więcej być spokojni, największą energią i samozaparciem nie ustawać w pracy w nadziei, że przecież w końcu te wszystkie przeszkody i trudności uda się pokonać i że wrócą jakieś lepsze, normalniejsze czasy...

Tam, gdzie trwa rozpaczliwa walka 10-ty dzień strajku w Klimontowie

SOSNOWIEC, 23.3. — Dziś minął dziesiąty dzień rozpaczliwej obrony górników klimontowskich przed groźbą zamknięcia warsztatów pracy. Dyrekcja T-stwa Sosnowieckiego nie jest skłonna do ustępstw. Kopalnie te przyniosły dwumilionowy deficyt w poprzednim roku i to dla właścicieli jest argumentem jedynym i decydującym.

robotników posiada wyłącznie znaczy protestu, znaczenie sygnału ostrzegawczego nad głębią nierozwiązanych konfliktów chorego systemu gospodarczego. Nastrój bezprzekładnego i trudnego wprost do odwrócenia uporu górników podważony został przez pobyt p. wojewody Jerzego Paciorkowskiego. Jego pacyfikacyjną propozycję niosącą zapowiedź finansowej pomocy rządu, powitał strajkujący z góry i z gorącym uznaniem.

kilkadziesiąt kobiet, wpatrzonych w obrzymie koła górujących nad okolicą dźwigów. Po podwórze beczynnie chodzi 60 młodych mężczyzn, uczestników strajku powierchniowego. Co kilka minut kursuje potężna winda, wożąc w zaadresowanych posyłkach żywność, gazety lub ubrania. Gdyby nie obecność plutonu policji w szturmach, hełmach, sędziuchy można, że lada chwila ogłębnie się syrena, wzywająca górników do pracy. W kościele Serca Jezusowego w Sosnowcu odprawiono nabożeństwo na intencje górników w kopalni klimontowskiej. Kościół był wypełniony do ostatniego miejsca.

Zabójca Czermaka na krześle elektrycznym

Dzienniki amerykańskie podają opis oczekiwania na osobie Joe Zangary, sprawcy zamachu na prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevelta, a jednocześnie zabójcy burmistrza Chicago, Czermaka. Zangara zasiadł na „krześle elektrycznym” rankiem dn. 20-go b. m. Po wiadomości o przeddzień o oczekującym go jutrze, przyjął z całym spokojem tragiczną wiadomość. Zadzysponował sobie obfistą niż zwykłe kofietę i o zwykłej porze udał się na spoczynek.

stracenie odbędzie się w obecności tak wieloznacznego grona świadków. — Nawet fotografa nie ma, — użytkował. Nie tracąc równowagi ducha, zajął miejsce na krześle elektrycznym, wołając: — Wszyscy kapitaści są bandą łotrów. Dowidzenia, panowie. Dowidzenia wszystkim! A potem: — Pan e szeryf, mech pan nacisnie guzik. Czoło skażońca wyprężyło się i po chwili zwisło bezwładne. Lekarz skonstatował zę

Niech tata wraca! Monarchistyczna manifestacja w Berlinie

BERLIN, 23.3. Niemieckie organizacje monarchistyczne urządziły wczoraj w Berlinie manifestacyjną obchód, w którym uczestniczył również ks. Fryderyk Eitel, jeden z synów b. cesarza Wilhelma.

Manifestacja odbyła się pod hasłem restrykcji monarchii w Niemczech pod berłem dynastji Hohenzollernów.

Wróżby na dziś

Godziny rannę mogą nam przynieść pewne napięcie, tendencje do podniecenia, gorączkowej czynności, do „muru” synnych odruchów. — wobec czego należy dążyć do okazania ostrożności i zachowania równowagi psychicznej. Okres późniejszy przyniesi dodatnie wpływy usłalające i harmonizujące, które zaznacza się zwłaszcza między godz. 11-tą i 12-tą — ale również dość słabo. Możemy wówczas osiągnąć powodzenie w sprawach dotyczących ziemi, jej produktów, rolnictwa, ogrodnictwa i kopalni. Po godz. 16-cy może się już zaznaczyć gorszy nastrój w związku z drobnymi niewodowodzieniami, a później między godz. 17-tą a 18-tą — możemy przeżywać jakies nieporozumienia, straty, zwiększone wydatki, niepowodzenia w sprawach handlowych i finansowych lub sądowych. Wieczór w godzinach późniejszych topieć się zapowiada, obiecując wesele, szary nastrój oraz zainteresowane rozrywkami i zabawą.

Pogoda

Rankiem miejscami chmurno lub mglisto, w dzień dość pogodnie lub pogodnie. Nocą lekkie przymrozki, dniem znaczne ocieplenie. Slabe wiatry północno-wschodnie i wschodnie.

Nagła choroba sędziego i sensacyjne domysły Świadek-elegant w seledynowej koszuli

KRAKÓW, 23.3. — Telefonem od specjalnego wysłannika. — Sensacja dnia dzisiejszego jest nagła choroba sędziego przysięgłego Palczewskiego. Nieobecność jego na ławie przysięgłych wywołała szereg komentarzy. Do mieszkania jego udał się sędzia dr. Jankowski, który przeprowadził badanie, poczem stwierdził, iż sędzia Palczewski cierpi na chorobę stawów i znajduje się w stanie podgorączkowym, nie może więc uczestniczyć w rozprawie.

Orzeczenie dr. Jankowskiego tryku w części zaspokoilo ciekawość. Rozeszły się pogłoski, iż przyczyna choroby sędziego Palczewskiego jest poniekąd dyplomatyczna. Na ręce przewodniczącego sądu wpłynęło jakoby pismo, w którym podane są pewne szczegóły z młodziezych lat sędziego Palczewskiego. W wyniku stanął on jakoby w kolizji z kodeksem karnym. Zarzuty te są przez sędziego Jendta badane i kultury sądowe wiąza chorobę sędziego przysięgłego z rezultatem tych badań.

Świadek Czajkowski zeznaje: — Nocy krytycznej matka powiedziała mi: „Idź, zobacz, co się dzieje z ojcem, bo w willi Zaremby popełniono morderstwo”. Pośzedłem do willi, wszedłem do pokoju denatki. Ojciec powiedział, że nie ma ratunku. Z ciekawości, albo wiem nigdy jeszcze nie widziałem człowieka zamordowanego, poszedłem do łóżka, aby zobaczyć, zabita. Zaremba zaczął rozpaczkać, a ojciec go pocieszał. W pokoju bliżej denatki stała p. Gorgonowa. Miała wtedy na sobie futro brzoze we i koszulę seledynową. Powiedziała: „Biedna-Lusia” poczem wyszliśmy na werandę. Tam zaczęła się dyskusja, kto mógł po pełni morderstwo.

— A tego dnia? — Gdy wychodziłam, ubrałam się w futro. — Co robiła w pokoju? — Stała. — Czy płakała? — Nie. — Zauważył pan żal jakis? — To trudno, ja tam byłem dwie minuty. — Czy to było to futro, które miała na sobie? — pyta dalej przewodniczący, wskazując na brzoze we futro. — Wie co to seledyn? Świadek, nie zrozumiałszy pytania: — Nie, to była koszula seledynowa. — Co pan rozumie przez seledyn? Świadek, wskazując dłońmi na koszulę, którą nosi: — Taka koszula mam na sobie. Głośny śmiech na sali. Przewodniczący: — Może pan poszuka w tych koszulach, które tu leżą. — Tu niema takiej. — Jak pan widział tę koszulę? — Widziałem ją wystającą z pod futra na jakich 30 cm. — Może to była biała koszula? — Nie. — Stanowczo była kolorowa? — Tak. — Jakie światło tam było? — Świeciła się lampa koło łóżka. Świadek zeznaje w dalszym ciągu, że nie patrzył na okno, ani na drzwi. Nie znał również psa w willi Zaremby, słyszał tylko, że jest to pies zły.

Na temat sędziego Palczewskiego kraży w kuluarach wiele dowcipów. Jest to pierwszy sędzia — mówiono — który oświadczył się publicznie za wina Gorgonowej. Charakterystyczne, że niegł on chorobie, która przykuła go do łóżka. — To palec Boży — powiedziała p. Elka Kern, fanatyczna obrończyni Gorgonowej.

— Nocy krytycznej matka powiedziała mi: „Idź, zobacz, co się dzieje z ojcem, bo w willi Zaremby popełniono morderstwo”. Pośzedłem do willi, wszedłem do pokoju denatki. Ojciec powiedział, że nie ma ratunku. Z ciekawości, albo wiem nigdy jeszcze nie widziałem człowieka zamordowanego, poszedłem do łóżka, aby zobaczyć, zabita. Zaremba zaczął rozpaczkać, a ojciec go pocieszał. W pokoju bliżej denatki stała p. Gorgonowa. Miała wtedy na sobie futro brzoze we i koszulę seledynową. Powiedziała: „Biedna-Lusia” poczem wyszliśmy na werandę. Tam zaczęła się dyskusja, kto mógł po pełni morderstwo. Ojczym poruszył tezę, na co to jest się narażonym mimo tak bliskiego sąsiedztwa prochowni, strzeżonej przez wojsko, skoro w tych warunkach mógł mieć miejsce tak straszny mord. Następnie mówiono o psie, że był zły. Mówiono także, że zamki były nienaruszone, że nie było żadnych śladów.

— Jak to pani Gorgonowa mówiła z tym psem? — Ojczym mówił, że jest niemożliwe, aby pies obcego przepuszczył, a na to powiedziała p. Gorgonowa, że pies mógł zostać okiełcony. — Pani Gorgonowa powiedziała to pierwsza? — Tak, pierwsza. — Jak pan wpadł na to, aby w pociągu pytać p. Gorgonową o telefon. — To jest rzecz normalna. — A czy pan uważał, że można mówić o telefonie z p. Gorgonową? — Tak. — A więc, jak pan zadzwonił, to powiedziała, że jest chora? — Tak. — Czyście się spotkali? — Ja czekałem w kawiarni Szkockiej, pani Gorgonowa przyszła po 15 minutach. Siedzieliśmy godzinę, a potem umówiliśmy się do kina, ale p. Gorgonowa nie przyszła.

— Na jaką odległość można było poznać tej nocy człowieka? — Na jakich 30 kroków. — Niech pan określi dokładnie warunki atmosferyczne tej nocy. — Noc była księżycowa, przecho dziły chmury. Był blask od śniegu, była okieść śnieżna na drzewach. Noc nie była bardzo jasna, ale była jasna. — Czy pan Lusi nie znał? — Nigdy jej nie widziałem. Po pytaniach prokuratora świadek odpowiada na pytania obrońców. Mec. Ettinger: — Dlaczego pan wszedł owej nocy do cudzego mieszkania w tak tragicznej chwili? — Bo ojczym był nerwowy. — Ojczym przecież jest lekarzem? — Tak jest. — I jest taki nerwowy, że, jak idzie do chorego, to pan musi mu towarzyszyć? — Z kolei wstaje mec. Woźniakowski i prosi o odczytanie zeznań świadka, złożonych w śledztwie oraz, z zestawieniem tych zeznań z obecnymi, gdyż zachodzi wyrażna sprzeczność z oświadczeniem świadka co do rozpoznania koszuli seledynowej. Przy odczytywaniu odowiednio miejsca z aktów, okazuje się, iż istotnie w śledztwie świadek (Dalszy ciąg na str. 4-ol).

List do p. Kern

Dzisiejsza poczta, która przyniosła jak zwykle wiele listów, nie oszczędziła także p. Elgi Kern, która ma, in. otrzymała bardzo ciekawą kartę treści następującej: „Do p. Elgi Kern, dziennikarki, obrończycielki Gorgonowej w Krakowie. Zeby Cię jasny szlag trafił. Ty wspólniczko Gorgonowej. To zapewne będzie ta utleniona blondynka, z którą Gorgonowa namawiała Halembę, aby za 100 złotych zabił bię niewinna dziewczynę i dlatego tak żarliwie broni tej zbrodniar ki, bo razem z nią ma ręce zbroszone krwią niewinnego dziecka i dla tego chce zrobić z Gorgonowej światła, a potem beda razem z Rusinami odprawiać żałobne nabożeństwo. co dać Boże Amen”

Świadek Czajkowski

Rozprawa dzisiejsza rozpoczęła się od zeznań świadka Czajkowskiego. Jest to młodzieniec, jakich wielu spotkać można w kawiarniach przy stołach biłardowych. Banalna uroda, usta nieco skrzywione, lecz bez wyrazu, ale sylwetka pełna elegancji. Włosy zaczesane z wielką starannością. Zachowuje się przed sądem z wielką swobodą, ciągle się uśmiecha i czyni znaki porozumiewawcze. Uderzająca jest panieć tego świadka, który zdaje sobie doskonale sprawę z koloru koszuli. Nie

— Pani Gorgonowa powiedziała to pierwsza? — Tak, pierwsza. — Jak pan wpadł na to, aby w pociągu pytać p. Gorgonową o telefon. — To jest rzecz normalna. — A czy pan uważał, że można mówić o telefonie z p. Gorgonową? — Tak. — A więc, jak pan zadzwonił, to powiedziała, że jest chora? — Tak. — Czyście się spotkali? — Ja czekałem w kawiarni Szkockiej, pani Gorgonowa przyszła po 15 minutach. Siedzieliśmy godzinę, a potem umówiliśmy się do kina, ale p. Gorgonowa nie przyszła.

— Na jaką odległość można było poznać tej nocy człowieka? — Na jakich 30 kroków. — Niech pan określi dokładnie warunki atmosferyczne tej nocy. — Noc była księżycowa, przecho dziły chmury. Był blask od śniegu, była okieść śnieżna na drzewach. Noc nie była bardzo jasna, ale była jasna. — Czy pan Lusi nie znał? — Nigdy jej nie widziałem. Po pytaniach prokuratora świadek odpowiada na pytania obrońców. Mec. Ettinger: — Dlaczego pan wszedł owej nocy do cudzego mieszkania w tak tragicznej chwili? — Bo ojczym był nerwowy. — Ojczym przecież jest lekarzem? — Tak jest. — I jest taki nerwowy, że, jak idzie do chorego, to pan musi mu towarzyszyć? — Z kolei wstaje mec. Woźniakowski i prosi o odczytanie zeznań świadka, złożonych w śledztwie oraz, z zestawieniem tych zeznań z obecnymi, gdyż zachodzi wyrażna sprzeczność z oświadczeniem świadka co do rozpoznania koszuli seledynowej. Przy odczytywaniu odowiednio miejsca z aktów, okazuje się, iż istotnie w śledztwie świadek (Dalszy ciąg na str. 4-ol).

Strajkujący włókniarze domagają się cennika z 1932 r.

Wczorajsza konferencja w inspektoracie pracy

Pod przewodnictwem inspektora pracy, p. Feddeckiego, odbyła się wczoraj w inspektoracie pracy konferencja przedstawicieli związków zawodowych robotników przemysłu włókienniczego i dwu delegatów Zw. Przemysłowców. Ujęte w trzy-nastu punktach postulaty związków robotniczych poddane były ogólnej dyskusji. Po jej zakończeniu i przed przystąpieniem do dyskusji szczegółowej nad cennikiem płac z 1932 r., jako najważniejszym punktem wysuniętych przez związki robotnicze postulatów, przedstawiciele Zw. Przemysłowców uzależnili pertraktacje od wycofania przez robotników żądania przywrócenia tego cennika, który Zw. Przemysłowców uważa za nieistniejący, a to wobec przeprowadzonych powszechnie w tutajszym przemyśle włókienniczym obniżek płac, zawartych w tym cenniku, oraz z uwagi na opuszczenie przez robotników pracy. Wysłanęli natomiast propozycję, aby za podstawę pertraktacji wzięto płace w przemyśle włókienniczym, jakie stosowane były przed strajkiem.

Sprzeciwili się tej propozycji przedstawiciele związków robotników włókienniczych, obstawiając, że w razie podjęcia przez przedstawicieli Zw. Przemysłowców, oświadczyli wówczas, że otrzymali ściśle określone instrukcje i że ustąpić nie mogą.

Zjazd straży pożarnych

W dniu 2 kwietnia w sali B. O. S. O. odbędzie się walne zebranie Zw. Okręgowego Straży Pożarnych, odczytane będą sprawozdania za r. ub., poczem dokonane zostaną wybory. Każda straż reprezentowana będzie przez nac. i jednego czł. zarządu

W tartaku w Czarnej Wsi

Na zatrudnionego w tartaku w Czarnej Wsi mieszkańca kolonii Machkacz w pow. białostockim, 32-letniego Władysława Kukę, obsunęły się deski z rozwalającego się stosu. Kukę za doznał złamania lewej nogi.

W dniu dzisiejszym odbyć się ma zebranie przemysłowców, którzy ustosunkują się do tego żądania i udziela swym pełnomocnikom nowych instrukcji. W sobotę o godz. 10 min. 30 odbędzie się powtórna konferencja w inspektoracie pracy.

Z przebiegu wczorajszych pertraktacji można wnioskować, że obie strony dojdą do porozumienia.

Łomża otoczona zewsząd wodami

Na Narwi pod Łomżą spłynęły już lody, jednak stan wody stale się jeszcze podnosi, wynosząc 2 m. 10 cm. ponad poziom normalny, wskutek czego cała kotlina Narwi stanowi jedno wielkie jezioro. Łomża widziana ze strony północno-wschodniej przedstawia wspaniały widok miasta, jakgdyby wznoszącego się na wyspie ogromnego jeziora. Między Łomżą a Piątąca wszystkie łąki są

pod wodą, z ponad której wznoszą się wstęgi dwu szos i mosty, łączące te miejscowości

50 bezrobotnych otrzymało pracę

Kierownictwo tartaku państwowego w Waliłach otrzymało z min. op. społ. zezwolenie na uruchomienie trzeciej zmiany. Pracę uzyska 50 bezrobotnych.

Trzeba zapłacić te 100 zł.

Za rozbicie w nocy z dn. 27 na 28 stycznia br. na schodach hotelu „Ritz” palącej się w związku ze strajkiem elektrycznym lampy naftowej — starostwo grodzkie ukarało — jak wiadomo — głównego buchaltera elektrowni, b. prezydenta m. Białogostoku za czasów urzędowania którego miasto podpisało niefortunną umowę z elektrownią, p. Bolesława S., na podstawie dwu doniesień policyjnych (rozbicie lampy, mogące spowodować pożar, i zakłócenie spokoju) w każdym wypadku grzywną w wysokości 50 zł., razem 100 zł.

Pobił, łamiąc dwa zebra

Apolonia Trumienica (Mazowiecka 48) zameldowała w policji, że zatrudniony w zakładzie Gintra czeladnik masarski Franciszek Malinowski — z zemsty za to, że oskarżyła go przed pracodawcą o systematyczną kradzież wędlin — pobił ją łamiąc dwa zebra.

Krwawe zaburzenia w Radziszowie

Atak na areszt, stragany i policję Salwa policji w tłum.

P. A. T. podaje:

W Radziszowie w pow. szczu-czyńskim dnia 23 bm. zgromadzona na jarmarku ludność wiejska, zaagitowana przez czynniki z O. W. P., odbiła z aresztu gminnego zatrzymanych, rzuciła się na stragany kupców i poczęła je demolować. Gdy policja usiłowała przywrócić naruszony porządek i pośpieszyła

z obroną terroryzowanej ludności miejscowej, tłum zaatakował ją kijami i kłonicami, obrzucił kamieniami i ostrzelał, oraz usiłował rozbroić.

Policja po wyczerpaniu wszystkich środków, prowadzących do uspokojenia tłumy, działając w stanie nieodpartej konieczności, ażeby ją nie rozbrojono, oddała salwę ostrzegawczą w górę, a gdy tłum — mimo to — atakował ją w dalszym ciągu, dała salwę w tłum.

Od salwy policyjnej zabite zostały 2 osoby, 3 ranne, w tem jedna ciężko. Rannych odwieziono do szpitala w Łomży. Sytuacja w Radziszowie została opanowana niezwłocznie, obecnie panuje tam zupełny spokój. Przybyłe na miejsce władze prokuratorskie rozpoczęły dochodzenia. (P.A.T)

Wybite szyby

W Łomży nieznani sprawcy wybili szyby w drukarni diecezjalnej, w której drukuje się tygodnik „Życie i Praca”.

MODERN Ceny od 49 gr.

Pocz. o godz. 6⁰⁰

Arcydzieło wytwórni METRO-GOLDWYN-MAYER

TOMMY BOY

Dramat miłos. dwójga serc kochających w rolach głównych

następca Rudolfa Valentino

CLARK GABLE
MADGE EVANS

Na scenie

wielka rewija p. t.

GOY BAROMETR
IDZIE W GÓRĘ!!

bi-raj udział: król humoru
Mieczysław Mirski
Marta Re-la—Szopski—Nelli Hertzen
Irena Rachel—Henryk Wróblewski
Ber - Grocholski

APOLLO

DZIS PREMJERA! Początki: 6, 8¹⁰ i 10¹⁰ wiecz.

APOLLO

Mimo wielkich kosztów ceny od 49 groszy

Najnowsze arcydzieło wytwórni „Metro-Goldwyn-Mayer”

NAUCZ MNIE KOCHAC

Przepiękny film z życia złotej młodzieży — Najnowsza kreacja słynnego „POGANINA”

RAMON NOVARRRO

CENY OGŁOSZEŃ: 1 min. wioraz 1 exp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wyd. Ignacy Malinowski. Redakcja i Administracja Rynek Kościuszki 1, tel. 63. Drukarnia Legionowa 1, tel. 63